Nr 275. **Kraków, Sobota 19 Czerwca 1909.** **Rok XXVIII.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników I. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHN, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Chiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Hescheles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directe Rue Rougmont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczne cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Rada państwa.

Minister Stuergkh o egzaminach dojrzałości.

Wiedeń. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby min. Stuergkh odpowiedział między innemi na interpelacyę w sprawie rozporządzenia, dotyczącego egzaminu dojrzałości. Minister zapewnia, że rozporządzenie jego opiera się na tej samej podstawie, co rozporządzenie ministra Marchetta. Już minister Marchett wydał rozporządzenia późniejsze, w których podniósł, że nie należy przepisów tak rozumieć, jakoby wogóle można się zrzec egzaminu z historyi powszechnej. Także postanowienie, że pod pewnymi warunkami można kandydata, który w jednym przedmiocie mniej odpowiedział, uznać za dojrzałego, nie zostało zniesione. Postanowienia dotyczące musiano tylko na nowo przypomnieć komisyom egzaminacyjnym, ponieważ kilkakrotnie zdarzyło się, że kandydaci, którzy z kilku przedmiotów niezupełnie odpowiedzieli lub też tacy, którzy w jednym przedmiocie stanowczo okazali się niedojrzałymi, większością głosów uznani zostali za dojrzałych. Także w innych punktach rozporządzenie nie stwarza nic nowego, tylko zawiera interpretacyę niesłusznego rozumienia dawniejszych rozporządzeń.

Nie ma więc obawy, aby komisye egzaminacyjne, po obecnem rozporządzeniu, postępowały inaczej, niż przedtem. Nie oznacza to też zaostrzenia egzaminów, co nie leży w intencyi zarządu oświaty. W sprawie zupełnego zniesienia egzaminu dojrzałości, wskazuje minister na to, że taki wniosek postawiony został przy ankiecie szkół średnich, ale uzyskał poparcie tylko bardzo niewielkiej liczby członków ankiety. Ponieważ zresztą także w państwach sąsiednich egzamin dojrzałości dotąd nie został zniesiony, przeto nie wydaje się to ani rzeczowo uzasadnione, ani wskazane znieść instytucyę, której utrzymanie inne państwa i narody uznały za stosowne.

Minister oświaty Stürgkh odpowiadając na podniesione w ciągu dyskusyi uwagi co do reformy szkół średnich, stwierdza, że już podczas ankiety przeszłorocznej objawiło się przekonanie, że reforma niema polegać na tem, aby to, co już istnieje, obalić, ale ma się ją prowadzić w tym duchu, by rozwinąć istniejące szkoły w duchu nowożytnym i w tym względzie faktycznie postąpiono.

Co się tyczy żądania posła Tomaszewskiego w sprawie utworzenia przybocznej rady w ministerstwie oświaty, to stwierdzić musi minister, że mowca zapomina, iż ten organ wyłącznie miałby charakter doradczy i nie krępowałby ministra, jak również nie uwalniałby ministra od odpowiedzialności. Omawiając żądania na polu szkół wyższych oświadcza, że ministerstwo uczyni wszystko, by istniejącym brakom organizacyjnym i budowlanym politechniki we Lwowie zapobiedz. Jeżeli podnoszą się skargi co do zaniedbania Galicyi w kwestyach kulturalnych na polu szkół wyższych i średnich i subwencyi dla sztuki, to minister może zapewnić, że zarząd ministerstwa oświaty z całą sympatyę i dobrą wolą usiłuje nadążyć postulatom Galicyi. Minister uznaje w dalszym ciągu konieczność uregulowania płac krajowych inspektorów szkolnych i stabilizacyi inspektorów szkolnych okręgowych. W końcu apeluje minister, by wobec ogłoszonych sum, jakich ministerstwo potrzebuje, Izba dała ministrowi skarbu potrzebne do tego środki. (Oklaski).

Mowa Londzina.

Z kolei zabrał głos poseł Londzin, omawiając stosunki polskiego szkolnictwa na Śląsku.

Na wstępie zaznacza mowca, że Niemcy na Śląsku wszystko okupowali. Opanowali prawie wszystkie stanowiska urzędnicze, mają prawie wszystkie zakłady naukowe, podczas gdy Polacy mają tylko jedno gimnazyum. Od wielu lat toczy się tam walka o polskie seminaryum nauczycielskie. Nadaremne są żądania Polaków założenia szkoły przemysłowej i szkół wydziałowych. Także szkolnictwo ludowe jest po stronie polskiej na Śląsku źle zorganizowane. Do tego przyłącza się jeszcze i to, iż język niemiecki ma być przemycony do najniższych klas szkół ludowych. Wobec tego t. zw. „Schutzverein" dla niemieckiej ludności na Śląsku jest anachronizmem i prowakacyą ludności słowiańskiej. Jeżeli stosunki narodowościowe na Śląsku coraz bardziej się pogarszają, jestto winą Towarzystwa „Nordmarku". Od czasu założenia tego Towarzystwa coraz liczniej powtarzają się rozruchy w Opawie, Cieszynie i Bielsku. Członkami „Nordmarku" są urzędnicy państwowi, którzy w czysto polskich okręgach zakładają grupy „Nordmarku".

Urzędników nie mianuje właściwie rząd ale „Nordmark". Na czele tego Towarzystwa „Nordmark", stoi śląski dyrektor kameralny. Urzędnicy państwowi stosownie do zasad konstytucyi nie powinni popierać towarzystwa, które uprawia agitacyę antiaustryacka i antidynastycznych. (Głosy: Słuchajcie). „Nordmark" uprawia ruch „Los von Rom". W lokalach towarzystwa znajdują się portrety Bismarka i cesarza Wilhelma. Członkowie towarzystwa opanowywują reprezentacye gminne. W Opawie, Cieszynie i w innych miejscowościach na Śląsku agitacya „Nordmark" demoralizuje także uczniów a w demonstracyach ulicznych biorą przeważnie udział uczniowie szkół średnich, którzy do szkół przychodzą z odznakami „Nordmarku".

Mowca wzywa dalej ministra sprawiedliwości by Polakom na Śląsku dał to samo, co dano innym narodom w tak wielkiej mierze. Mowca wyraża nadzieję, że w r. b. założona ze środków prywatnych szkoła realna zostanie niebawem upaństwowioną. Niemcy z wdzięczności dla Koła polskiego, które obecnie z nimi idzie, nie powinni w tej mierze czynić trudności, a nawet w tej sprawie u ministra przemówić.

Pos. Sommer: Koło polskie nie potrzebuje pomocy Niemców.

Pos. Londzin: Na Śląsku Koło polskie niczego nie może zdziałać.

Pos. Dobija: Nie poprawią się te stosunki, dopóki polski minister-rodak nie przyjedzie na Śląsk.

Pos. Stransky: Po co?

Pos. Dobija: Pana już często widziałem w Galicyi, ale po co pan tam jeździ, tego nie wiem.

Pos. Stransky: Ponieważ tam mieszka 100.000 Niemców, ja ich odwiedzam. Tego roku przyjadę na ośm dni i zwiedzę wszystkie gminy.

Pos. Dobija: Ja panu będę towarzyszył. (Wesołość).

Pos. Stransky: Ja panu pokażę. Nie pozwolimy na ucisk 100.000 Niemców w Galicyi mieszkających.

Pos. Londzin: Podanie o zezwolenie na otworzenie przemysłowej szkoły w Cieszynie już przeszło rok leży w ministerstwie pracy i nie zostaje załatwione. Na Śląsku ma być obecnie przez „Nordmark" stworzona nowa narodowość (Wesołość). Członkowie tego związku wpadli na pomysł, by Polaków na Śląsku pozyskać dla niemczyzny i rozwijają agitacyę dla założenia narodowości „śląskiej". Już wychodzi dziennik, który twierdzi, że wogóle niema żadnych Polaków na Śląsku, tylko że istnieją Ślązacy po polsku mówiący. Dziennik ten denuncyuje także polskich nauczycieli, którzy pracują dla ludu polskiego na Śląsku.

Dalej wskazuje mowca, że na Śląsku stacye mają tylko niemieckie napisy, a i ogłoszenia są wyłącznie tylko w tym języku wydawane. — Także kolej północna, która przechodzi przez ziemie polskie i czeskie, używa tylko języka niemieckiego. W Boguminie niema polskich napisów, mimo że tamtędy 100.000 robotników przejeżdża. — Dla ubogiej ludności na Śląsku wschodnim rząd nic nie robi. Jak to tak dalej pójdzie, to ubodzy włościanie ze Śląska wschodniego będą musieli emigrować do Ameryki. Gdyby na Śląsku wschodnim mieszkali Niemcy, to Wisła i inne rzeki dawnoby były uregulowane, a tak ludność musi cierpieć wskutek wielkich powodzi. Mowca żąda rozszerzenia sieci kolejowej na Śląsku wschodnim, poczem oświadcza, że musi z Kołem polskiem głosować za budżetem, w nadziei, że rząd podniesione życzenia i skargi weźmie sobie do serca, wypełni je według możności i nie pozwoli, by na Śląsku rządzono przeciw Polakom i Czechom. (Oklaski na ławach polskich).

Mowa ministra Hochenburgera.

W dalszym ciągu dyskusyi minister sprawiedliwości Hochenburger oświadcza, że podniesione przeciwko ministerstwu sprawiedliwości zarzuty nie są słuszne i nie są poparte żadnemi dowodami. Minister omawia mianowania sędziów w Czechach i stwierdza, że przy mianowaniach wyłącznie rzeczowe zalety kandydatów są miarodajne. Minister przyznaje, że niektóre wyroki w sądach są mylne, jak to w najbardziej rozwiniętych państwach wydarzyć się może, jednakże zmysł prawniczy austryackiego stanu sędziowskiego i austryackiej prokuratoryi stoi powyżej wszelkich wątpliwości. Minister musi z ubolewaniem skonstatować, że padły tu uwagi, które nie kierują się słusznością. Następnie minister zapowiada wniesienie nowej ordynacyi adwokackiej i nowej ustawy dyscyplinarnej dla stanu adwokackiego. Podkreśla, że zarząd uczciwie dąży do usunięcia wszystkich braków w sądownictwie, lecz zmuszony jest przez ministra skarbu do oszczędności, wobec tego apeluje do Izby, aby uchwaliła ministrowi skarbu potrzebne środki.

Postulaty żydów.

Pos. dr Gabel oświadcza, że dla ludności żydowskiej, znajdującej się w rozpaczliwem położeniu, o czem rząd wie, niema nawet obietnic o usunięciu złego. Jest krzywda, że dla żydowskich spraw wyznaniowych niema w ministerstwie oświaty żydowskiego referenta, w Galicyi wprawdzie ustanowiono żydowskiego referenta, ale nie posiada on dostatecznych kwalifikacyi dla spraw żydowskich. Mowca użala się na szykany gmin wyznaniowych przez starostwa i omawia następnie żądania dla młodzieży żydowskiej na polu szkolnictwa. Domaga się także, by przy liczeniu ludności w roku 1910 wstawiono rubrykę „narodowość"; pokaże się wtedy, ile żydów jest narodowcami. Wzywa w końcu wszystkich żydów w parlamencie do połączenia się dla osiągnięcia konkretnych rezultatów dla żydów.

Poseł Drtina (czeski realista) w dłuższem przemówieniu omawia braki szkolnictwa galicyjskiego, krytykuje działalność Rady szkolnej krajowej, a wreszcie bierze w obronę Rusinów i żąda utworzenia ruskich seminaryów nauczycielskich i ruskiego uniwersytetu we we Lwowie, a także słowieńskiego uniwersytetu w Lublanie.

W dalszym ciągu zabierali głos posłowie ruscy.

Pos. Konstanty Lewicki żali się na upośledzenie Rusinów w służbie politycznej i administracyjnej. Twierdzi, że Rusini są ze służby politycznej w Galicyi wykluczeni. Widząc w autonomi krajowej Galicyi swą polityczną i społeczną śmierć, Rusini zwalczać będą usamodzielnienie Galicyi najskrajniejszymi środkami.

Pos. X. Dawydiak oświadcza, że gdy cała Słowiańszczyzna walczy o wolność i równość, Rusini w Austryi wydani są na łaskę i niełaskę Polaków. Odczuwają oni to na polu szkolnictwa, sądownictwa i w innych urzędach. — Mowca żali się na braki na polu szkolnictwa ludowego i średniego. Polemizując z dr Głąbińskim, powiada, że wszechpolacy dają się wygrywać jako Słowianie przeciw Słowianom i obejmują wielką odpowiedzialność przed całym światem słowiańskim. Obecna autonomia krajowa jest tylko pozorną. Jedynym ratunkiem jest zaprowadzenie autonomii narodowej i załagodzenie waśni braterskiej. Omawiając stosunki na uniwersytecie lwowskim, gdzie współżycie i poważna praca naukowa polskiej i ruskiej młodzieży jest wykluczoną, powiada, że Rusini tak długo nie zrezygnują z istniejącego uniwersytetu lwowskiego, dopóki nie otrzymają tamże samodzielnego uniwersytetu. Mowca nazywa galicyjską służbę administracyjną domeną zubożałej polskiej szlachty. — Apeluje do ministra sprawiedliwości o usunięcie szowinistycznych urzędników z sądu krajowego we Lwowie. Rozwiązanie narodowej kwestyi zdaniem mowcy, możliwem jest jedynie w ten sposób, by rząd opierając się na art. 19 ustaw zasadniczych, wypracował ustawę, zapewniającą wszystkim ludom w Austryi narodową autonomię. Mowca głosować będzie przeciw budżetowi.

Poseł Kunicki zajmuje się szczegółowo położeniem polskich robotników na Śląsku. Wskazuje, że zarząd dóbr kameralnych arcyks. Albrechta w Cieszynie zaprowadza formalne poddaństwo tak, że setki chłopów muszą emigrować do Ameryki. Mowca zwraca się przeciw temu, żeby Sejm śląski był domeną dwóch najbogatszych magnatów. Domaga się ogólnego, równego prawa wyborczego do Sejmu. Wskazuje, że także wobec ekonomicznych żądań robotników śląskich rząd zajmuje odporne stanowisko. Także w kwestyach kulturnych stoi rząd po stronie silniejszego. Szkoła staje się kwestyą polityczną i szacherek politycznych.

Na 170.000 dzieci polskiego proletaryatu na całym Śląsku, istnieje 191 klas i zapobieżenie tym brakom jest tak samo koniecznem, jak najrychlejsze utworzenie samodzielnego polskiego seminaryum na Śląsku. Proletaryat polski na Śląsku nie ustąpi w swej walce. Polscy robotnicy z pewnością słuszne mają prawo być traktowanymi pod względem szkolnictwa tak samo, jak inne ludy Austryi.

Pos. Wityk oświadcza, że austryacka socyalna demokracya musi już z tego powodu ostro zwalczać obecny rząd, ponieważ obecny prezydent ministrów swego czasu jako minister spraw wewnętrznych pozwolił moskalofilom dojść do władzy. Ukraińcy na własnej skórze doświadczają, co to jest caryzm. W Galicyi wprost roi się od ros. agitatorów, którzy podjudzają przeciw Ukrainie.

Pos. Kolessa omawia żądania ruskie na polu szkolnictwa, między innemi podział galicyjskiej Rady szkolnej krajowej na dwie sekcye. Wita z radością, że znaleźli się Czesi, którzy popierają żądania Rusinów. W tem leży dowód, że w Izbie są żywioły, mające odwagę do wystąpienia przeciw bratobójczej walce narodowej.

Po dalszej jeszcze dyskusyi przy sprostowaniach faktycznych pos. Hlibowicki odpiera słowa pos. Wityka, który stronnictwo mowcy łączył z rublem, jako oszczerstwo; stwierdza, że o podróży dra Kramarza ani słowa w „Hałyczaninie" nie pisał i żadnego artykułu nie inspirował.

Dr Diamand: Czyim dziennikiem jest „Hałyczanin"?

Pos. Wityk: To jest dziennik pańskiego stronnictwa.

Pos. Hlibowicki: Ja nie jestem za to odpowiedzialny, co w tym dzienniku stoi.

Dr Diamand: To jest dziennik partyjny.

Pos. Kuryłowicz: To jest proste kłamstwo.

Dr Diamand: Co jest kłamstwem? Czy to, że pan bierzesz ruble?

Pos. Kuryłowicz: Kto bierze ruble? „Sie gemeiner Kerl". (Liczne przerywania, wielka wrzawa).

Pos. Wityk w sprostowaniu faktycznem stwierdza, że zacytowane przez niego twierdzenia są prawdziwe. — (Przychodzi do ponownej gwałtownej sceny).

W głosowaniu przyjęto będącą w dyskusyi grupę (budżet ministerstwa spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, wyznań i oświaty wraz z proponowanemi przez komisyę rezolucyami), poczem o godz. 10 min. 45 wieczorem obrady przerwano.

Następne posiedzenie dziś o godz. 9 rano.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń. Wczoraj po południu odbyła się konferencya przewodniczących klubów, na której postanowiono dla załatwienia budżetu odbywać ewentualnie posiedzenia nocne. W przyszłym tygodniu odbędzie się formalna konferencya przewodniczących klubów, na której będzie ułożony ostateczny program bieżącej sesyi. Chodzi o załatwienie w sesyi bieżącej następujących spraw: traktatu handlowego z Rumunią, ewentualnie ustawy upoważniającej rząd do zawarcia innych traktatów handlowych, ustawy kompensacyjnej dla agraryuszów, co do utworzenia centrali dla zużytkowania bydła, prowizorycznego przedłużenia podatku wódczanego, ze względu na to, że ustawa o nowym podatku wódczanym i inne ustawy finansowe nie będą w bieżącej sesyi załatwione; dalej chodzi o załatwienie wniosku Koła polskiego o czasowe zniesienie ceł zbożowych, ustawy o budowie kilku kolei lokalnych, ustawy o nieuczciwej konkurencyi, pierwszego czytania preliminarza melioracyjnego i szeregu innych mniejszych przedłożeń i wyborów do delegacyj.

Tymczasem odbywają się żarliwie rokowania między rządem a stronnictwami w sprawie umożliwienia załatwienia ustaw handlowych. W Unii słowiańskiej panują dotąd w tej sprawie różnice; Młodoczesi bowiem ze względu na przemysł domagają się załatwienia tych ustaw, a agraryusze i inne stronnictwa Unii ze względów zasadniczych oświadczają się przeciw załatwieniu jakiejkolwiek innej ustawy rządowej prócz budżetu. Wczoraj pos. Metelka zgłosił nowy wniosek nagły, a mianowicie w sprawie szkół mniejszości w Czechach. Albowiem wobec skontyngentowania mowców przy budżecie nie ma sposobności omówienia tej sprawy na dyskusyi budżetowej.

Z komisyi gospodarczej.

Wiedeń. Wczoraj przed południem odbyło się posiedzenie komisyi gospodarczej, na którem referent pos. Roszkowski przedstawił ustawę, upoważniającą do uregulowania stosunków handlowych, jakoteż traktat handlowy z Rumunią i polecił obie ustawy do przyjęcia. — Przemawiali pos. Diamand i pos. Kolischer, który oświadcza, że Koło polskie nie zajmowało się kwestyą, czy przedłożenia handlowo-polityczne mają być w tej lub przyszłej sesyi traktowane. Przy ukończeniu wczorajszego jawnego posiedzenia Koła prezes zawiadomił tylko, że minister handlu chce dać klubowi wyjaśnienia w sprawie tych przedłożeń za pośrednictwem urzędników ministerstwa handlu i że dziś lub jutro taka konferencya jest zamierzona.

Minister handlu dr Weisskirchner przyjął oświadczenie dra Kolischera z zadowoleniem do wiadomości.

Następne posiedzenie komisyi odbędzie się we wtorek.

Wystąpienie posła Germana ze stronnictwa wszechpolskiego.

Wiedeń. „Slavische Koresp." donosi z polskich kół poselskich: Pos. German z powodu silnego konfliktu z kierującymi osobistościami grupy nardowo-demokratycznej Koła polskiego z grupy tej wystąpił.

Nowy Stojałowczyk.

Wiedeń. Wykluczony z klubu ludowców poseł Paduch, zgłosił swoje przystąpienie do grupy księdza Stojałowskiego.

Sprawy czeskie.

Wiedeń. W kuloarach parlamentu zjawił się wczoraj br. Franciszek Thun i konferował z posłami czeskimi i niemieckimi w sprawie uruchomienia Sejmu czeskiego. Dotąd widoki porozumienia są bardzo małe, ponieważ Niemcy nie chcą zaniechać obstrukcyi.

Członek czeskiego Wydziału kraj. i przywódca Niemców oświadczył wczoraj ponownie, że Niemcy nie myślą na razie odstąpić od obstrukcyi.

Niemiecka demonstracya.

Wiedeń. Posłowie niemieccy zjawili się wczoraj w parlamencie demonstracyjnie z bławatkami w butonierkach. Przyczyną tego był wydany przez górno-austryackie namiestnictwo zakaz noszenia bławatków przez uczniów szkół średnich. — Bławatki zostały w swoim czasie wprowadzone przez posła Schoenerera jako symbol niemieckości. Z powodu starań posłów niemieckich zakaz ten zniesiono.

Telegramy

z dnia 19 czerwca.

Wybory sejmowe.

Sanok. Przy wczorajszym uzupełniającym wyborze do Sejmu krajowego z większej posiadłości okręgu sanockiego głosowało 80 wyborców. Jednogłośnie wybrany został dr Stanisław Starowieyski z Bratkowic.

Stanisławów. Przy uzupełniającym wyborze do Sejmu krajowego z wielkiej posiadłości okręgu stanisławowskiego wybrany został na 29 głosujących jednogłośnie Wiktor Władysław Czaykowski.

Sprawy naftowe.

Wiedeń. Rafinerye połączone w towarzystwie „Oleks" porozumiały się co do podziału kontyngentu nafty. Rafinerye zaś złączone w towarzystwie „Galicya" nie przyłączyły się do tej umowy. Rafinerye towarzystwa „Oleks" zgodziły się także na objęcie odbenzynności, jeżeli układ producentów galicyjskich ze „Standard Oil Company" nie przyjdzie do skutku.

„W. All. Ztg" wbrew innym doniesieniom twierdzi, że o zerwaniu tego układu nie można mówić. Ministerstwo skarbu wysłało wczoraj telegraficznie zaproszenie do bawiących w Krakowie zastępców kraj. Związku producentów nafty, aby przybyli dziś do Wiednia na konferencyę w ministerstwie skarbu. Imieniem Związku producentów udają się na tę naradę inżynier Wolski, Długosz i generalny dyrektor Związku hr. Franciszek Zamojski.

Spory językowe w Czechach.

Praga. „Narodni Listy" otrzymały od ministra sprawiedliwości urzędowe sprostowanie wiadomości, jakoby minister wydał do najwyższego Trybunału rozporządzenie, podług którego na pisma nie-niemieckie nie powinien Trybunał odpisywać. Sprostowanie twierdzi, że minister żadnego rozporządzenia dla najwyższego Trybunału nie wydał.

Manewry cesarskie.

Wiedeń. Program tegorocznych manewrów cesarskich został w niektórych punktach zmieniony. Manewry odbędą się dnia 9 i 10 września. Wojska wyruszą dnia 7 września. Naczelną komendę grupy północnej (I korpus krakowski i 1 dywizya IX korpusu) obejmie generał kawaleryi Klobucar a grupy południowej generał piechoty Versbach.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt. Dzienniki donoszą, że znaczna część partyi niezawisłości zgadza się na propozycye Lukacsa, inny odłam partyi jest temu przeciwny.

Zjazd monarchów.

Londyn. Prasa tutejsza traktuje zjazd w skjörach finlandzkich jako wypadek podrzędnego znaczenia, natomiast szeroko zajmuje się oczekiwanym przyjazdem 20 posłów Dumy państwowej do Londynu. Posłowie ci będą przyjęci przez króla Edwarda,

Helsingfors. Wczoraj o godzinie 10 m. 30 udał się cesarz Wilhelm na pokład „Standardu". O godzinie 12 m. 5 powrócił na „Hohenzollern", który o godz. 3 m. 40 po południu odpłynął w kierunku Narwy.

Głosy rosyjskie o zjeździe carskim.

Petersburg. Brak tu jeszcze wiadomości o przebiegu zjazdu, komentarze prasy są więc nieliczne. „Pet. Wiedomosti" przynoszą artykuł ks. Uchtomskiego, który powiada, że cała opozycya rosyjska śledzi przebieg zjazdu z zaciśniętemi zębami; lecz ta ślepa nienawiść do Niemców nie może być użyteczną i może tylko wyjść na korzyść wroga ojczyzny. — Organ październikowców „Gołos Prasy", który obecnie występuje za porozumieniem z Niemcami, zaznacza, że jak długo Rosya nie podniesie się z ostatniej wojny i rewolucyi, to sojusz z Niemcami wprawdzie nie jest korzystnym, ale korzystnym byłby „entente cordiale", zapewniający pokój na czas długi.

Petersburg. Ks. Meszczerskij omawia bardzo sympatycznie zjazd cesarza Wilhelma z carem w skjörach finlandzkich i powiada, że przyszłość i umożliwienie uporządkowania stosunków na wewnątrz Rosyi leży w zbliżeniu się jej do Niemiec. Zjazd ten jest klęską dla słowiano-polskiej polityki Izwolskiego.

Zamach na cara.

Sztokholm. Svenska tel. b. donosi z Helsingfors: W środę przed południem angielski parowiec towarowy „Vortburg", spotkał się z rosyjską eskadrą, która dała do niego naprzód ślepy, a potem dwa ostre strzały. Okręt uszkodzony. Zraniony maszynista został przewieziony do szpitala w Wyborgu.

Rosyjski torpedowiec, który strzelił do angielskiego okrętu, myślał, że jestto przez rosyjskich terorystów wynajęty okręt, aby wykonać zamach na cara. Śledztwo w toku.

Londyn. Wypadek, jaki zaszedł z okrętem „Worthbourg", wywołał tu oburzenie, chociaż nie brak głosów, domagających się wyrozumiałości dla komendantów okrętów rosyjskich, którzy żyją w ustawicznem rozdrażnieniu, obawiając się zamachu na cara. Dzienniki domagają się jednak odszkodowania dla zranionego strzałami maszynisty i za uszkodzenie okrętu.

Carska para jedzie do Rzymu.

Rzym. „Messagero" donosi, że car i carowa przybędą w październiku do Rzymu w odwiedziny do króla włoskiego i przy tej sposobności odwiedzi car papieża.

Zatwierdzenie wyroków śmierci.

Konstantynopol. „Turquie" donosi, że sułtan w irade zatwierdził wydany przez sąd wojenny wyrok śmierci na generała dywizyi Mehmeda paszę, który był bardzo czynnym organem tajnej policyi Abdul Hamida.

Proces ks. Eulenburga.

Berlin. Proces ks. Eulenburga przed sądem przysięgłych odbędzie się 7 lipca. Prokurator wezwał 26 świadków.

Cholera w Petersburgu.

Petersburg. W ostatnich 24 godzinach wydarzyło się 34 nowych wypadków zasłabnięcia na cholerę, z tego 10 z wynikiem śmiertelnym.

Kronika.

Dziś:

Kraków, sobota 19 czerwca.

Kalendarzyk kościelny: Juliany Falkon. Gerw. Prot.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 3 min. 32, zachód o godz. 7 m. 50; długość dnia godzin 16 min. 18.

Teatr miejski w Krakowie: „Czar walca".

Teatr ludowy: „Raz się tylko żyje" (benefis p. Turskiego.)

Wyścigi konne o godz. 3 po południu.

Popis gimnastyczny w Sokole o godz. 5 po południu.

Teatr miejski we Lwowie: „Car Samozwaniec“ (występ L. Solskiego.)

Procesya. Z wielką okazałością odbyła się wczoraj doroczna procesya Serca Jezusowego, urządzona staraniem OO. Jezuitów. Po uroczystem nabożeństwie, odprawionem w kościele św. Barbary, ruszyła procesya z Małego Rynku wśród tysiącznych tłumów ludności i okrążyła kościół Maryacki. Procesyę prowadził ks. biskup Anatol Nowak w otoczeniu licznego duchowieństwa. Na tylnej ścianie kościoła św. Barbary ustawiony był olbrzymi ołtarz, gdzie odprawiono modły i skąd udzielił ks. biskup błogosławieństwa. — Kamienice na Małym Rynku były pięknie dekorowane i iluminowane.

Z teatru miejskiego. Oczekiwana z niezwykłem zainteresowaniem premiera głośnej opery Pucciniego „Madame Butterfly“ odniosła wczoraj pełny sukces. Przepełniająca widownię publiczność wysłuchała pięknej opery w ogromnem skupieniu, przyjmując zarówno dzieło, jak i wykonawców owacyjnemi oklaskami. Sprowadzona ze Lwowa niezwykle efektowna i bogata wystawa stworzyła godne ramy rozgłośnemu dziełu autora „Cyganeryi“.

Zapisując na razie niezwykłe powodzenie opery, która odbywa obecnie pochód tryumfalny przez wszystkie sceny operowe Europy, zapisać należy przedewszystkiem wyborny zespół orkiestralny, który był chlubnym dowodem pracy i usiłowań p. Stermicza, prowadzącego batutę z ogromną sprężystością. W gronie solistów na pierwszym planie dominowała p. Dębicka w partyi tytułowej, która dała artystce sposobność rozwinięcia wszystkich zalet głosu i szkoły.

Szczegółowe sprawozdanie z powodu późnej pory odkładamy do następnego numeru.

Towarzystwo budowy tanich domów odbyło wczoraj doroczne walne zgromadzenie członków w sali Rady powiatowej. Na porządku dziennym obrad było: sprawozdanie zarządu Towarzystwa z działalności za rok ubiegły, z której udzielono zarządowi absolutoryum, zmiana statutu, w końcu wnioski i interpelacye członków. Na posiedzeniu był obecny prezydent dr Leo. Obszerniejsze sprawozdanie z przebiegu obrad i działalności Towarzystwa dla braku miejsca odkładamy do następnego numeru.

Z Muzeum narodowego. Po kilkutygodniowej zwłoce, spowodowanej przybyciem zbiorów p. Goldsteina z Paryża, otwarto napowrót Muzeum Czapskich przy ul. Wolskiej l. 10, mianowicie kollekcye im. F. hr. Hutten Czapskiego i Stanisława hr. Ursyn-Rusieckiego. Nadto otrzymało też Muzeum jako nagrodę za dekoracyę kwiatową od Towarzystwa upiększenia miasta Krakowa, rzeźbę kamienną dra Kunzeka, przedstawiającą chimerę, czuwającą nad zbiorami, którą ustawiono na jednym z filarów ogrodowych przy ulicy.

Z sali odczytowej. Pod tytułem „Talent a gieniusz“ wygłosił we środę w auli uniwersyteckiej dr. Jerzy Żuławski piękny odczyt, w którym rozwinął w niezwykle barwnej formie ujęty a na naukowych, filozoficznych wywodach oparty pogląd na istotę gieniuszu. Wychodząc z założenia, że talent i gieniusz są pojęciami jednolitemi, przeprowadził prelegent bardzo ściśle zdefiniowaną paralelę tych dwóch pojęć, mających jedno źródło w energii twórczej umysłu ludzkiego. Zdolność zdefiniowana trafnie przez starożytnych Greków pojęciem „talentos“ o ile występuje w pewnem samorzutnem wzmożeniu siły twórczej przybiera cechę geniuszu. Wzmożenie to staje się drogą skoordynowania funkcyj mózgowych na drodze syntezy twórczej, która czerpie treść z głębin ducha. O ile talent może być różny i jednostronny o tyle geniusz jest wszechstronny. Przykładem Michał Anioł.

W polskiej umysłowości typowem wcieleniem i obrazem geniusza jest Wyspiański. Prelegent bardzo szczegółowo wyjaśnił podobieństwo analogii i różnic talentu i geniusza i w konkluzyi bardzo jasno na zasadzie wygłoszonych premiss zdefiniował pojęcie geniusza ze stanowiska filozoficznego. Licznie zgromadzona publiczność gromkim oklaskiem podziękowała prelegentowi.

Szajka włamywaczy przed sądem. Wczoraj dobiegła końca trzechdniowa rozprawa przeciw szajce złodziei, obwinionych o szereg kradzieży i oszustw. Prokuratot dr Ujejski w obszernym wywodzie przedstawił ławie przysięgłych dowody winy podsądnych, domagając się surowego ukarania ich. Wywody obrońców dra Filimowskiego, dra Reinera, Pawłowicza i Jendla streszczały się jedynie w podkreśleniu okoliczności łagodzących. Z powodu wielkiej ilości pytań (76), narada ławy trwała przeszło 2 godziny. Około godziny 9 wieczór rzecznik ławy p. Makowski odczytał werdykt, potwierdzający winę podsądnych.

Trybunał po prawie godzinnej naradzie wydał wyrok, skazujący Jana Kowalskiego na 3 lata, Leona Rokuta na 5 lat, Jana Szywałę na 3 lata i Józefa Wyżgę na 2 i pół roku ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co miesiąc. Annę Rozenajową, jako winną zbrodni uczestnictwa kradzieży skazano na 6 tyg. więzienia; w końcu najmniej obciążonych Wiktoryę Szywałównę na 1 miesiąc a Jana Cużka na 2 tygodnie ścisłego aresztu.

Skazani przywódcy bandy zachowali się cały czas rozprawy ze swobodą i humorem, po wyroku gwałtownie wystąpili przeciw przysięgłym, miotając obelgi. Scenie tej naturalnie zaraz interwencya dozorców kres położyła. Rozprawa zakończyła się o godz. 10 w nocy.

Usiłowany zamach samobójczy. Wczoraj po południu o godz. 6 wezwane zostało Towarzystwo ratunkowe na Nową Wieś, gdzie niejaki Walenty K., malarz pokojowy, 40 lat liczący, w przystępie szału usiłował pozbawić się życia, podrzynając sobie gardło i krtań. Dzięki temu, że nóż, którym desperat usiłował dokonać samobójstwa, był tępy, rany nie okazały się śmiertelnemi. Po opatrzeniu przewieziono go do szpitala św. Łazarza.

Z Sokoła. Popis gimnastyczny Sokoła krakowskiego odbędzie się dziś w sobotę o godz. 6 wieczorem na boisku sokolim, a w razie niepogody w dolnej sali Sokoła.

Walne zgromadzenie krak. Tow. Bursy dla synów i córek nauczycieli (ak.) szkół ludowych odbędzie się 20 b. m. t. j. w niedzielę w sali krak. Rady powiatowej o godz. 10 przed południem. — Na porządku dziennym będzie: 1. Sprawozdanie z czynności, 2) Wybory. W razie braku kompletu odbędzie się w godzinę później drugie zebranie bez względu na ilość członków.

Z teatru ludowego. Dzisiaj odegranym będzie w teatrze ludowym nadzwyczaj wesoły wodewil ze śpiewami i tańcami p. t. „Raz się tylko żyje!“ na benefis artysty i reżysera p. Stefana Turskiego. Benefisant, b. długoletni artysta sceny poznańskiej, doszedł sumienną pracą i prawdziwym talentem, z jakim odtwarza swe liczne kreacye, do wybitnego stanowiska na scenie teatru ludowego, dla tego sądzić należy, że dzisiejszy benefis p. Turskiego zgromadzi liczną publiczność, która tak chętnie i gorąco zawsze aplauduje tego artystę.

Wycieczka „Eleuteryi“. W niedzielę dnia 20 b. m. odbędzie się wycieczka parostatkiem do Tyńca. Punkt zborny w lokalu (Zwierzyniecka 9) o g. 2 punktualnie, skąd przewodniczący uczestników przeprowadzi na miejsce odjazdu. W razie niepogody odbędzie się w lokalu zebranie towarzyskie o godz. pół do 8 wieczorem, zagajone referatem p. Wójcickiego na temat „Podwyższenie podatków od piwa i wódki a stanowisko Eleuteryi“. — Wstęp wolny.

Napad na karczmę. Z Wieliczki donoszą nam: W nocy z 16 na 17 b. m. niewiadomy sprawca zakradł się do karczmy Joachima Kemplera w Grabiu, celem rabunku. Żona karczmarza, przebudzona podejrzanym szumem, zbudziła męża. Ten wstawszy z łóżka, zauważył w izbie, w której spali, mężczyznę, rzucił się też zaraz na niego i chwycił go pod gardło, lecz w tej chwili bandyta dał dwa strzały szybko po sobie następujące, raniąc Kemplera, a sam zbiegł i zniknął w ciemnościach nocy. Jak sprawdzono, bandyta pokradł różne kosztowności, między innemi pierścionki, kolczyki i inne rzeczy z kufra. Wezwany lekarz dr Spitzel stwierdził u Kemplera dwie rany, a to w okolicy płuca i na nodze. Stan postrzelonego Kemplera budzi poważne obawy o jego życie.

Wypadek ten rzucił popłoch na mieszkańców Grabia i wsi sąsiednich, tem więcej, iż nie jest on wypadkiem odosobnionym. Bandyta pochodził niezawodnie z za kordonu, bo Grabie leżą blisko granicy rosyjskiej.

Kandydatura ministra dra Dulęby. Ze Stryja donoszą, że w poważnych kołach tamtejszych wyborców wyłoniła się myśl oddania opróżnionego skutkiem śmierci bł. p. Fruchtmana mandatu poselskiego do Sejmu, ministrowi dla Galicyi drowi Dulębie, z tej racyi przedewszystkiem, że nieodzowną jest rzeczą zasiadanie ministra dla Galicyi w Sejmie krajowym, skoro jest on powołany do zastępowania spraw kraju w radzie ministrów.

Zjazd hakatystów odbywał się w niedzielę w Toruniu. Zjechali się delegaci 30 grup „Ostmarkenvereinu“ z Prus zachodnich i Pomorza. Z przedłożonego sprawozdania wynika, że ruch hakatystyczny w Prusach zachodnich wzrasta, na Pomorzu natomiast nie rozwija się zbytnio. W Prusach zachodnich liczy „Ostmarkenverein“ 6850 członków, którzy wypłacili do głównego zarządu 7200 mk. Na Pomorzu jest tylko 1404 członków, którzy wpłacili 2318 mk. Cztery towarzystwa lokalne na Pomorzu rozwiązały się dla braku udziału.

Automobiliści galicyjscy w Warszawie. Czytamy w „Gońcu“ warszawskim: „Stara piosenka. Miało przyjechać 14 wozów i około 60 sportsmenów — telegramy donoszą, iż przyjedzie 5 wozów z 6 osobami. Miano wyjechać naprzeciwko w kilkanaście wozów, w Kielcach dużym kosztem Koło sportowe urządziło „garage“ i stacyę, wystarano się w Petersburgu o wolny przejazd granicy bez kaucyi, urządzono wspaniały „garage“ na Agrikoli, zebrano podpisy na ucztę i święto samochodów, słowem, Koło sportowe od dwóch miesięcy poczyniło duży nakład pracy i kosztów — i obecnie zmuszone jest cały program zapowiedziany odwołać.

„Postępowanie automobilistów galicyjskich... wygląda dość dziwnie“ — kończy „Goniec“ warszawski.

Ułaskawienie. Z Warszawy donoszą: Generał-gubernator zamienił skazanemu na śmierć za współudział w zamachu na kasę gminną w Wiskitkach w styczniu Stanisławowi Ciszewskiemu karę śmierci na 15 lat robót ciężkich.

Samochód policyjny. Kuryer Warszawski“ donosi: Policya warszawska nabyła już samochód, który będzie używany do przewozu oddziałów policyjnych do gwałtowniejszych wypadków. Samochód kosztował 7200 rubli.

Napad bandytów. Z Łodzi donoszą: Nie ma dnia aby plaga bandytyzmu nie zaznaczyła się w okolicach Łodzi krwawymi wypadkami. Onegdaj ofiarą napadu padli dwaj handlarze nierogacizny, jadący z Pabjanic do Zelkowa: 24-letni Władysław Teschich i 40-letni Walenty Kulbas. W odległości 2 wiorst od Buska, nagle wyszedł z żyta jakiś rudy, młody człowiek i dopadłszy tyłu bryczki, zaczął strzelać z brauninga. Teschich padł odrazu trupem, Kulbas zaś otrzymał ciężkie rany, od których dziś w nocy zmarł w szpitalu łaskim. Pozostawił on żonę i 9 dzieci, Teschich zaś żonę i 2 dzieci. Bandyta zrabował około 500 rb. i wolno odszedł w stronę Pabjanic. Świadkami zbrodni były dzieci, pasące bydło nieopodal. One też dały znać do wsi, skąd wysłano wiadomość do Łaska. W pogoń za bandytą rozesłano strażników i kozaków, na kolejce pabjanickiej zarządzono rewizyę pasażerów, ale dotychczas na ślad zbrodniarza nie natrafiono.

Nedza w Petersburgu. Jeden z lekarzy miejskich w Petersburgu podał oficyalną wiadomość o tem, że wśród najbiedniejszej ludności Petersburga daje się obserwować głód. Ludzie są tak wychudzeni, że pozostała skóra i kości. Nie ukrywają nawet tego, że doprowadzeni zostali do tego stanu przez ciągłe niedojadanie. Całe rodziny zmuszone są żyć tylko chlebem i wodą. Położenie na ogół jest straszne i wyjątkowe warunki do rozwijania się wszelkich epidemij. Lekarz ten pisze dalej, że w ciągu 27 lat swojej praktyki nie widział takiej nędzy.

Bandytyzm. Z Kijowa donoszą: We wsi Stacówce, w pow. zwinigrodzkim, w nocy banda rozbójników napadła na dom dzierżawcy p. Zdanowskiego i zażądała 500 rsb., a gdy jej odmówiono, zabili: Zdanowskiego, matkę jego, trzech włościan ze służby, oraz zranili chłopa. Zabójcy zbiegli.

Tyfus w Kijowie. W ciągu ostatniego tygodnia zachorowało na tyfus w Kijowie 58 osób, 17 na wysypkowy, 6 na brzuszny, 35 na powrotny.

Samobójstwo uczennicy. W Narwie rzuciła się pod pociąg 19-letnia uczennica gimnazyum Mironowa. Przed śmiercią napisała ona do matki następujący list: „Droga Mateczko oszczędzaj swoje zdrowie i nie martw się o mnie. Przebaczcie mi, tatusiu i mamusiu, żem egoistycznie postąpiła. Widzę, że wszyscy pedagogowie z przełożoną na czele są niesprawiedliwi. Czyżby znajomość rosyjskiej literatury polegała wyłącznie na pamiętaniu lirycznych utworów Puszkina? Gdyby egzaminatorzy byli choć trochę sprawiedliwi, to powinni byli zadać mi pytania z całego kursu, a oni nie zaproponowali mi nawet wzięcie drugiego biletu. Pocóż mam czekać na następne egzamina? Radionowa będzie mnie tak samo prześladowała na egzaminach, jak prześladowała w ciągu roku. Mam kajet z zadaniem algiebraicznem. Z początku postawiła mi 5, a jak zobaczyła do kogo kajet należy, przekreśliła i postawiła 4 z minusem.“ — W drugim liście Mironowa pisze, że nie była w stanie przeżyć tego wstydu, żeby pozostać na drugi rok wtedy, gdy miała już skończyć gimnazyum i pomagać matce. Fakt ten, zresztą wcale nie oderwany, wskazuje nietylko na niewątpliwie wrogi stosunek rosyjskich nauczycieli do uczniów i nadużywanie władzy przez niesumiennych pedagogów, ale jeszcze w wyższym stopniu na brak wyrobienia siły charakteru u młodzieży. Daje się zauważyć brak jakiejkolwiek odporności na przeciwieństwa losu. Na tę stronę wychowania młodzieży należałoby zwrócić uwagę nietylko w Rosyi.

Otwarcie kolei tauryjskiej. W dniu 5 lipca ma nastąpić uroczyste otwarcie ostatniej linii alpejskiej kolei Spittal—Badgastein, łączącej Karyntyę z Salcburgiem. W uroczystości ma wziąć udział cesarz, członkowie gabinetu i reprezentacya obu krajów koronnych Salcburga i Karyntyi.

Otwarcie artystycznego teatru w Monachium. Dnia 17 b. m. odbyło się w Monachium otwarcie teatru artystycznego pod dyrekcyą M. Reinhardta. Na inauguracyjne przedstawienie wystawiono „Hamleta“. W uroczystości uczestniczył minister oświaty, oraz profesorowie akademii sztuk pięknych w Monachium.

Rozpruwacz w Liverpoolu. Z Liverpoola telegrafują: Rozpruwacz brzuchów niewieścich pojawił się od kilku dni w Liverpoolu. Dotychczas ofiarą zbrodniarza padło 6 kobiet.

Aeroplanem przez Ocean. Jak z Nowego Jorku donoszą, znany aeroplanista Wilbur Wrigth zamierza podjąć śmiały plan przebycia Oceanu atlantyckiego drogą powietrzną. Plan swój spodziewa się Wrigth urzeczywistnić w przeciągu roku.

Mianowania i odznaczenia. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz zamianował nadzwycz. prof. politechniki we Lwowie Teodora Talowskiego zwyczajnym profesorem.

Cesarz zezwolił na wliczenie tyt. radcy rząd. dyrektora urzędu poczt. Maryana Bilińskiego ad personam do VI kl. rangi.

Odznaczenie. P. Emil Smitka, dyrektor zakładu karnego w Wiśniczu został odznaczony orderem papieskim „Bene merenti“.

Z wędrówek po Krakowie.

Balkony.

Oprowadzałem mego przyjaciela, cudzoziemca, po ulicach Krakowa. Obserwowałem z przyjemnością jego zainteresowanie na widok starożytnych świątyń, Wawelu, pomników, uroczych plant. Dumny byłem z naszych „Aten“.

Niespodziewanie mój towarzysz zamyślił się.

Szliśmy ulicą, na której rosły młode drzewka bez koron, nie dające cienia; zarysowywały się barwnie na tle fasad domów białych, żółtych, szarych, ciemnych, ozdobnych lub banalnych.

Nasze spojrzenia ślizgały się po tych frontonach i zatrzymywały się na balkonach, które tonęły w powodzi blasków słonecznych.

— Wasze balkony sprawiają wrażenie bezużytecznych pudeł żelaznych — rzekł cudzoziemiec — niema na nich roślin, kwiatów, które gdzieindziej przetwarzają je w oazy, miłe miejsca wypoczynku. Tam konkursy na gustowne przyozdobienie balkonów roślinnością w porze letniej są nietylko rozrywką mieszkańców zamiejscowych, lecz rozwijają zarazem w szerokich masach upodobanie do przyozdobienia nawet ubogiego poddasza rośliną i kwiatem.

Spoglądałem na domy.

Gdzieniegdzie tylko spostrzegałem samotną palmę lub oleander na balkonie.

I moja duma „ateńska“ zmalała.

L. M.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 18 czerwca.

HOTEL KRAKOWSKI: dr Karol Pers, dr Leon Faust z Libuszy, Dominik Chramik ze Lwowa, Janowie Rogawscy, Kamila Politaiska z Przewrotnego, por. R. Taudier z Opawy, Tadeuszowie Pini z Poronina, Władysławowie Kupczyńscy z Warszawy, Meria von Janos z Budapesztu, rotm. Henning Hagelm z Mostów Wielkich, Marya Jezierska z Krynicy, Andrzej Lelewicz z Poznania, inżyn. Aleksander Kraszewski z Warszawy, inż. Wład. Chmurski z Podwołoczysk, Adam Ciszewski z Chobrudzy (Król. Pol.), por. Gustaw Seubert z Nowego Sącza, rej. Bronisław Nowiński z Leżajska, Martyna Pers, Roman Pers z Nowego Sącza, Bohdanowie Dzierżanowscy z Warszawy.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 18 czerwca. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 277·— Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 268·—. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 264·75. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 241·25. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 95·—. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 21·30 Żakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 502·—. Clary 40 zł. m. k. 165·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 110·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 108·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 72·—. Palffy 40 zł. 213·—. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 51·75. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 za 30·40. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 67·50. Salm 26 zł. m. 254·50. Pożyczka Salcburga 20 zł. 105·—. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 185·40. Tureckie oblig. prem. kolej. % 185·40. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 522·—.

Berlin 18 czerwca. Austryackie banknoty 85·10. Spirytus —·—.

Paryż 18 czerwca. Renta 3-prc. 397·0. Mąka 33·65.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.